

Warszawa, dnia.25 września 2014 r.

prof. nadzw. dr hab. Andrzej Szpociński
Instytut Studiów Politycznych
Polska Akademia Nauk

Recenzja pracy doktorskiej mgr Anny Świętochowskiej
pt. "Polityka kulturalna w środowiskach miejskich, maksymalizacja wartości i
poszukiwanie konsensusu".

Rozprawa doktorska mgr Świętochowskiej podobała mi się od samego początku. Praca ma bardzo dobre wprowadzenie, autorka jasno określa przedmiot i cele pracy, informuje o jej strukturze, także daje zarys podstawowych założeń teoretycznych. Oparcie się na koncepcji Johna Holdena, który, jak słusznie zauważa, łączy zainteresowanie kulturą jako sferą wartości autotelicznych z interesowaniem się kulturą jako sferą zarządzania publicznego, w tym wytwarzania wymiernych wartości ekonomicznych, jest bardzo dobrym pomysłem, twórczo wykorzystanym przez autorkę w dalszych częściach pracy.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na niezwykle wręcz, rzadko spotykaną zdolność jasnego i precyzyjnego formułowania myśli oraz dyscyplinę intelektualną. Doktorantka w kilku zdaniach jest w stanie wyrazić to, na co przeciętny doktorant potrzebowałby kilka stron. Cały "Wstęp" liczy zaledwie sześć stron, a daje czytelnikowi całkowity wgląd w tematykę pracy, jej strukturę założenia teoretyczne i metodologiczne. W podobny sposób opracowane są w zasadzie wszystkie rozdziały pracy. Charakteryzuje je niezwykle dyscyplina intelektualna, jasność i konsekwencja wyводу. Przyznam się, że początkowo czytając rozprawę p. Świętochowskiej razili mnie brak takiej lub innej pozycji bibliograficznej, które moim zdaniem powinny się tam znaleźć, np. odwołań do Ingardena czy książki Ewy Borowieckiej "Poznawcza wartość sztuki" (przegląd stanowisk) w paragrafie poświęconym wartości estetycznej, koncepcji autoteliczności kultury w ujęciu Antoniny Kłoskowskiej. koncepcji

kompetencji społecznych Neila Fligsteina itd. Po przeczytaniu całej pracy zmieniłem zdanie (obstawałbym tylko przy tym, że koncepcja kompetencji społecznych Fligsteina mogłaby być spożytkowana z dobrym efektem przy analizie polityki kulturalnej). Jestem przekonany, że doktorantce nie brak odczytania, że wybiórcze odwoływanie się do istniejącego stanu badań, a nie referowanie go *en globe*, było całkowicie świadome. Wprawdzie nie mogę powiedzieć, czy p. Świętochowska zna Ingardena czy nie (sądzę, że zna, bo cytuje Marię Gołaszewską) ale mogę stwierdzić, że referując kwestie integralnej (estetycznej, autotelicznej) wartości kultury - pozostając przy tym przykładzie - wprowadza tych autorów (w tym wypadku Tatarkiewicza), którzy pozwolą jej precyzyjnie, jasno i zwięźle sformułować własne stanowisko. Gdyby nie zastosowała zasady selekcji i wdała się w wyczerpujące referowanie stanu badań, problematyka wartości estetycznej zautonomizowałaby się a cała praca rozpadałaby się na chaotyczne niepowiązane ze sobą kawałki (mówiąc kolokwialnie *rozlaźłaby się*). I tak jest we wszystkich przypadkach. Dzięki temu autorka osiąga niezwykłą wręcz jasność i spójność wyводу. Czynione przez nią założenia teoretyczne, na przykład przyjęta za Holdenem koncepcja 3 składników wartości kultury, jest doskonale spójna z materiałem opracowanym w części empirycznej, to samo dotyczy koncepcji polityki kulturalnej i kompetencji. Wydawać by się mogło, że to nic wielkiego, że tak przecież trzeba konstruować prace badawcze. Zgoda, ale proszę mi pokazać prace, w których zasada ta jest przestrzegana i to w tak dobry sposób. Tyle o formie rozprawy doktorskiej, a teraz będzie o treści, którą kryje ta świetna forma. I tu będzie mało krytyki, a dużo pozytywnych opinii.

O podstawowym założeniu teoretycznym trójaspektowej koncepcji wartości kultury przyjętym za Holdenem była już mowa, chwaliłem już też sam wybór Holdena, na głównego patrona teoretycznego. Oryginalnym wkładem autorki jest natomiast:

po pierwsze, założenie, że w polityce kulturalnej chodzi właśnie o realizację (trójaspektowo rozumianej) wartości kultury;

po drugie, spojrzenie na politykę kulturalną z trzech odmiennych perspektyw - perspektyw trzech odmiennych interesariuszy (okropny termin, ale nie będę na ten temat tu polemizował z autorką): decydentów, artystów i odbiorców.

po trzecie, (to było już łatwiejsze) wymyślenie i zrealizowanie trzech etapów badań: klasycznych badań ankietowych, wywiadów grupowych (autorka nie używa terminu "focus", więc i ja nie będę używał) i indywidualnych badań pogłębionych.

Wszystko wydaje się bardzo proste: zbadać należy jak odnoszą się do trzech szczegółowych wartości kultury (instytucjonalnej, instrumentalnej i integralnej) odnoszą się trzej podstawowi interesariusze uwikłani w proces polityki kulturalnej (decydenci, artyści i odbiorcy), tyle tylko, że należało wpaść na ten pomysł, a do tego (tak mi się wydaje) nie wystarczy już wiedza, potrzebna jeszcze jest intuicja, ten błysk, który Merton nazwał wyobraźnią socjologiczną i potem trzeba go jeszcze zrealizować. To chyba nie było już takie trudne (a może było, tylko, że w tej pracy potu się nie czuje, jest natomiast elegancja i takt), jeżeli wprzód porządnie przygotowało się metodologię.

Rozdział poświęcony metodologii został opracowany z niezwykłą starannością. Autorka szczegółowo informuje, kogo będzie badała (decydentów, artystów i odbiorców), jakie są etapy badania (ankieta, wywiady zogniskowane, studium przypadku), a wszystko uzasadnia odwołując się do wcześniej referowanych założeń teoretycznych. W rozdziale tym na szczególną uwagę zasługują dwa ostatnie paragrafy: "Etyczne aspekty badań" oraz "Ograniczenia badań". W pierwszym autorka podnosi kwestie etyczne związane z jej badaniami, w drugim informuje o ograniczeniach wynikających z przyjętych procedur. I znowu niby nic wielkiego, paragrafy takie powinny znaleźć się w każdym uczciwym badaniu, tylko że w praktyce, a zwłaszcza w coraz gorszych (nieraz gorsząco złych) pracach doktorskich nikt takich procedur się nie trzyma. Skoro zatrzymałem się dłużej przy rozdziale metodologicznym, to zwrócę uwagę na jeszcze jeden paragraf - trzeci "Paradygmat badań". Zadziwiające jest jak doktorantce na dwóch stronach udało się precyzyjnie zdefiniować pojęcie paradygmatu, wymienić podstawowe ich rodzaje, scharakteryzować i uzasadnić wybór paradygmatu radykalnego strukturalizmu przyjętego na użytek tej pracy.

Przy ocenie pracy należy brać pod uwagę także praktyczne zastosowanie badań prowadzonych przez doktorantkę. Jej studium daje rzetelny, głęboki wgląd w funkcjonowanie kultury w społeczeństwie polskim, nie tylko może, ale i powinno stać się punktem wyjścia do szerszej dyskusji na ten temat. Chcę mocno podkreślić, autorka też jest tego świadoma, że byłaby to dyskusja nie tylko o kulturze, ale także o czymś daleko szerszym i równie ważnym jak kultura - byłaby to dyskusja o kondycji

polskiej demokracji, bo to, jak układają się relacje między trzema wyróżnionymi przez p. Świętochowską interesariuszami (decydentami, artystami i odbiorcami) jest uzależnione od kultury politycznej, ale też kulturę tę tworzy.

Zanim przejdę do ostatecznych konkluzji, chciałbym sformułować kilka pytań i kilka uwag krytycznych.

Autorka nigdzie nie odwołuje się do koncepcji pola Bourdieu. Nie sugeruję, że powinna, chciałbym tylko wiedzieć jaki jest stosunek autorki do tej koncepcji.

W pracy dość niejasno potraktowane są środki masowego przekazu (tv, radio). W moim przekonaniu byłoby dobrze gdyby doktorantka w kilku zdaniach napisała, dlaczego mediami masowymi (radio, tv) nie zajmuje się, choć oczywiście wiele z tego, o czym pisze dotyczy także tych instytucji.

W pracy zdarzają się powtórzenia; ułatwiają lekturę, lecz dla uważnego czytelnika są trochę mało eleganckie. Trzeba by informować czytelnika, że wprowadzie o czymś (np. trójaspektowej koncepcji wartości kultury ss. 72. 73) była już mowa, ale, że przypomina się ją jeszcze raz.

Konkluzja:

Rozprawa doktorska mgr Anny Świętochowskiej "Polityka kulturalna w środowiskach miejskich, maksymalizacja wartości i poszukiwanie konsensusu" spełnia z nawiązką wszelkie wymogi przewidziane ustawą, dlatego wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych procedur.

Ze względu na wysoki poziom naukowy tej pracy, jak i trudne do przecenienia jej znaczenie dla wszystkich podmiotów uwikłanych w politykę kulturalną, udzielam moich rekomendacji do wszelkich możliwych nagród. Uważam też, że praca ta jak najszybciej powinna ukazać się drukiem


Andrzej Szpociński